Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 50 Kraków, czwartek 1 marca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto P. K. O. Kraków 400 670

Kto ustąpi: 24 czy 25?

Na apel „Głosu Narodu", aby endecy wycofali swoją listę 24 w Krakowie, jako niemającą żadnych szans, odpowiada przeflancowany z Warszawy na grunt krakowski organ endecki „ABC" wezwaniem do chadecji, aby wycofała swą listę 25. Tak uchwalili zgromadzeni w sobotę wyborcy endeccy dzielnicy Kleparz z tem umotywowaniem, że lista 24 jest jedynie katolicką, zaś 25 widocznie nie może powoływać się na taką firmę.

Endecja jest uprzejmiejsza od chadecji. Podczas gdy „Głos Narodu" dowodził, że endecja nie ma nic do gadania w Krakowie, to endecja ustami p. Rymara twierdzi, że w Krakowie jest miejsce na obie listy, ot tak krakowskim targiem: po jednym mandacie dla każdej. Tak mówi czołowy kandydat endecji, wyborcy jednak są innego zdania. Oto równocześnie z powyższem zapatrywaniem p. Rymara podaje „ABC" sprawozdanie z wiecu chadeckiej młodzieży akademickiej, która uchwaliła głosować na endecką listę. Jest to dla chadecji uchwała tem boleśniejsza, ileże zapadła w ich własnym lokalu przy ul. Potockiego.

W taki sposób walczy między sobą przepołowiona obecnie na 24 i 25 „osenika" z 1922 r. Przed pięciu laty szli razem endecy i chadecy na zdobycie Krakowa, dziś przymawiają sobie, że nie mają tu nic do szukania. Tegosamego zdania są wyborcy krakowscy. Podczas gdy p. Rymar kłóci się z p. Adelmanem o gruszkę na wierzbie, tj. o mandat, masy wyborcze patrzą z politowaniem na tę kłótnię o ich głosy, których ani jeden ani drugi nie otrzyma ponad ilość, wystarczającą na ćwierć mandatu dla każdego z czubiących się.

Wyborcy, patrząc na to widowisko, mają poglądową lekcję, jak chadecja i endecja traktują to, co nazywają swym programem, i to, co realnie przyrzekają. Partje, które przed 5 laty obiecywały ludowi wszelką szczęśliwość na ziemi i w niebie za głosowanie na nie, dziś nawzajem uważają się za zbyteczne. I obie mają rację. Czem bowiem objawiła się ich działalność dla ludu? Objawiła się ze strony endeków zdezorganizowaniem państwa, ze strony chadeków próbami rozbicia klasy robotniczej celu oddania jej na łup kapitalistów, ze strony zaś obu tych partyj walką przeciw samorządom miejskim i przeciw ochronie lokatorów.

Robotnicy krakowscy mieli w ciągu minionych pięciu lat niejedną sposobność przekonać się, jak wygląda „program" chadecki w druku, a jak w rzeczywistości. Widzieli robotnicy coroczną paradę chadecką dla uczczenia encykliki „Rerum novarum", która głosi, że muszą być bogaci i biedni, że biedni muszą w pokorze znosić przydzielony im przez Boga los. Widzieli jednak i uroczystości prawdziwie robotnicze w dniu 1 maja, na których głoszono wyzwolenie klasy robotniczej, złamanie panowania kapitalistów, równość i braterstwo. Czyż dla robotnika może istnieć choć na chwilę wahanie się, czy ma stanąć po stronie tych, którzy rzekomo w imię religii chcą uwiecznić jego nędzę, czy po stronie tych, którzy nie tykają spraw niebieskich, lecz wołają o lepszą dolę tu na ziemi i to o własnych wywalczoną siłach.

Niema żadnej różnicy między endekami a chadekami odnośnie do ich ustosunkowania się wobec klasy robotniczej! Dla niej tak 24 jak 25 przedstawiają równą wartość, mianowicie podobną tej, jaką Heine przyjął dla oceny rabina i klechy: obie listy śmierdzą jednakowo nienawiścią do ludzi pracy i dlatego obie są ich wrogami.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Głosujcie na 2 bez żadnych dopisków!

Kartki z dopiskami zostaną unieważnione

Krakowska okręgowa komisja wyborcza przypomina:

Według art. 70 ord. wyb. do Sejmu głosowanie do Sejmu i Senatu odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego. Karta ma zawierać **jedynie** wyrażony słowami lub cyframi, odbity mechanicznie lub pisany, **numer listy** kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

Według zaś art. 83 ord. wyb. do Sejmu karty głosowania wypełnione niezgodnie z przepisem powyższego art. 70, tudzież karty koloru oczywiście innego niż biały są **nieważne.**

* * *

Oddawać więc należy przy głosowaniu kartki z numerem 2 bez żadnych dopisków!

Z KROPKĄ CZY BEZ KROPKI

Wobec licznych zażaleń z poszczególnych Okręgów wyborczych, że **dwójki z kropką** mają być według opinji niektórych prezesów komisyj wyborczych unieważnione, wyjaśniamy, iż **państwowa komisja wyborcza jednogłośną uchwałą stwierdziła**, że 2. (dwójka z kropką), lub 2 (dwójka bez kropki), jest **WAŻNA**, o czem generalny komisarz wyborczy powiadomił wszystkie okręgowe komisje wyborcze.

Jeżeli więc obecnie poszczególni prezesi komisyj wyrażają inny pogląd, to jest to **tylko ich zła wola.**

Mamy nadzieję, że generalny komisarz wyborczy jeszcze raz w powyższej sprawie wyda zarządzenie.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.
Pużak.

Póki czas przestrzegamy przed reakcyjną nawałą

Nie dla pustego rumoru, lecz z powodów bardzo ważnych, — zwracamy uwagę **wszystkich warstw pracujących** na to, iż cały obraz przedwyborczej kampanji składa się na groźbę, iż nowy Sejm, który wyłoni się z obecnych wyborów, będzie prześcigał wszystko, co dotąd widziano, w okazywaniu (mniejsza o to, że udanej) gorliwości klerykalnej.

Poprawić może tylko sytuację bardzo wydatny wzrost ilości posłów z naszej listy!

W tym wypadku kogo nawet nie przeraża, iż niebywałe wzmożenie się klerykalizmu zdolne jest przyczynić się **do cofania kultury naszej** na szlaki, zdawało się, już dawno opuszczone; komu to obojętne, temu jednak może ścierpnąć skóra na myśl, **jakie olbrzymie ciężary chcą klerykali wtłoczyć na barki Polski! A więc na barki podatników!**

Przez... miłość dla Polski, ażeby na niej nie ciążył... grzech rządów zaborczych, które odebrały **Kościołowi katolickiemu w Polsce — wiekami nagromadzone olbrzymie dobra, domaga się kler, — ażeby Polska, ratująca się ciężko-oprocentowanemi pożyczkami zagranicznemi**, nie mogąca — wedle rządu — zapewnić pracownikom państwowym odpowiednich warunków egzystencji — **odszkodowała** go za owe straty.

Jak wskazywaliśmy, konkordat z Rzymem, zawarty przez **endeka Stanisława Grabskiego**, nie oznaczał przynajmniej ściślej daty, kiedy państwo polskie ma to odszkodowanie uiścić, ale klerykali właśnie zdają sobie sprawę, że **na taką korzystną dla nich sytuację, jak obecna, wiekami trzebaby było czekać.** Dlatego biskup łucki Szelążek już teraz przygotował spis **pretensyj kościelnych, aby kuć żelazo póki gorące!**

* * *

Nic nie znaczy, że ta **kampanja wyborcza, jak żadna inna** i jak nigdzie chyba na świecie, **podkopała powagę rozpolitykowanych księży**, którzy, jawszy się agitacji w różnych obozach burżuazyjnych wzajemnie **najobelżywsze na siebie miotali zarzuty**, a swoją niepowściągliwością wiecową, pokazali, jak mało cenią godność sług ołtarza!

Utraciła na tem **powaga kościoła**, wrażenie jego jednolitości, lecz zyskał **klerykalizm** — zyskała polityka o kler oparta, gdyż zależy jej właśnie na księżach-demagogach, których można nawet, jak rozpędzone tanki pchać na szańce przeciwników!

A dziś wszystkie skłócone obozy burżuazyjne: listy przeciwrządowe, czy uchodzące za popierające rząd, starały się o pozyskanie miru wśród księży i niezwykle zaangażowały się wobec sfer kościelnych. W oświadczeniach swoich wprost prześcigały się w wyrazach lojalności wobec czynników kościelnych. Poruszano nawet Rzym...

To wszystko będzie obowiązywało w Sejmie. Tembardziej, że niewiadomo, jak **długi okaże się jego żywot.** A kler, zawiedziony w swoich nadziejach materjalnych, swoich rachubach, że będzie trząsł Sejmem, nie darowałby zawodu! „Weksle" wyborcze trzeba będzie spłacić!!

* * *

Druga sprawa, którą pobieżnie już parokrotnie dotykaliśmy, to widoczne ogromne przechylenie się **sanacji na prawo.** Wprawdzie, powali ona endeków — **statystyka uzyskanych głosów wypadnie dla tych ostatnich fatalnie**: niedziw więc, że nawet tu, w Krakowie, gdzie żadnych szans wyborczych endecy nie mają, upierają się przy swojej liście. **O każdą szczyptę głosów dziś dbają, — ażeby, choćby strzępami, osłonić swój pogrom!**

Ale w gruncie rzeczy będzie to pogrom **firmy endeckiej, ale nie ludzi, zaskorupiałych, i naslaktych endeccyzną!**

Z poszczególnie przytaczanych faktów, z przewijających się nazwisk różnych przedstawicieli „Czwartej Brygady" widać, że zbierają się tam licznie znani dawniejsi endecy i chadecy. — A ilu wśliznie się niewiadomego, lub gorzej „niewiadomskiego" pochodzenia typów, których się pozna dopiero przy robocie sejmowej?

Czy napędza ich do sanacji żądza karjery, czy przeświadczenie, że ich upodobania reakcyjne mogą w sanacji być dziś realizowane mniej kłopotliwie i w warunkach lepszego komfortu, niż przy spożywaniu opozycyjnego chleba; czy też (mogą być i tacy) podszywają się pod sanację, aby pozyskawszy mandat, powrócić „na łono endecji?...

Dość, że wyjść może na to — wciąż przed tem ostrzegać trzeba, że **w nowym Sejmie znajdzie się w sumie więcej żywiołów endeckich, klerykalnych i obszarniczych**, niż było poprzednio, a że będą figurowały w rejestrach sejmowych pod innemi nazwami — to Sejmu nie „uzdrowi" przecież!

Chcąc utrzymać przynajmniej stan, zbliżony do poprzedniego, — **musimy przeprowadzić znacznie więcej posłów!** Walka toczy się nie tylko o nasz **sztandar**, lecz i o obronę **ducha polskiego** przed widmem reakcji i klerykalizmu.

Polityka wobec mniejszości

FRANCUSKIE PRZEMÓWIENIE MINISTRA CZESKIEGO DO RADJA

Radjo w Pradze poświęca kwadrans pogadance w języku francuskim, mającej na celu zapoznanie zagranicy ze sprawami czeskimi. Świeżo przemawiał do radja w tym dziale czeski minister oświaty Hodża, polemizując z twierdzeniem, że potworzenie nowych państw po wojnie światowej spowodowało wzburzenie, „zbałkanizowanie" stosunków w Europie.

Czesi są dumni, że w niepodległem państwie czeskiem potrafili zaszczepić ugodę z najpotężniejszą u siebie mniejszością niemiecką. Toteż p. Hodża podkreślił, że w Czechosłowacji można obserwować „bardzo interesującą współpracę intelektualną Słowian i Niemców". „Przed wojną — ciągnął dalej — **terytorjum** czecho-słowackie przedstawiało jakby **arenę walki ras**. Dzisiaj przeciwnie widzi się je, jako **teren kooperacji narodowości**. Szlachetność, wniesiona do rozwiązania sprawy mniejszości, niezdolna jest szkodzić powadze państwa: przeciwnie może tylko ją wzmacniać".

Tyle p. Hodża... Zapewne wobec drobnych mniejszości ta „szlachetność", czy „wspaniałomyślność" czeska **kurczy się** bardzo dotkliwie, niekiedy jak... **przełyk**. Ale rozum stanu kazał im wprowadzić na drogę **regulacji przynajmniej jedną sprawę mniejszościową** i to dla nich najważniejszą — niemiecką.

U nas warcholstwo endeckie przechwala się tem, że się domaga, ażeby mniejszości narodowe przydusząć obcasem i najdrobniejsze ustępstwo im uczynione, przedstawia, jako zdradę wobec żywiołu polskiego!

Większość polska, której byt zależny jest od **istnienia państwa polskiego** ma wedle teorji endeckiej **niczego dla państwa nie poświęcać**, lecz żądać, ażeby państwo było na jej wyłączne usługi i **w jej interesie trzymało mniejszości na uwięzi.**

Ostatki parlamentu niemieckiego

W poniedziałek 26 lutego rozpoczęła się ostatnia sesja parlamentu niemieckiego. Niewiadomo jednak, czy sesja ta potrwa — jak rząd planuje — miesiąc, czy też tylko kilka dni. Ten termin zadecyduje, kiedy odbędą się wybory: w kwietniu czy z końcem maja. Zależy to od tego, czy parlament uchwali t. zw. mały program, czy też odmówi zatwierdzenia jednego z głównych punktów tego programu tj. pomocy dla rolnictwa.

Po rozbiciu się koalicji centrowo - narodowo - ludowcowej, rząd chciał natychmiast rozwiązać parlament i wyznaczyć wybory na koniec marca. Sprzeciwił się temu prezydent Hindenburg, który zażądał, aby parlament przedtem uchwalił niecierpiące zwłoki przedłożenia, wśród których naczelne miejsca zajmują: budżet na r. 1928, budżet dodatkowy, kilka spraw społecznych, pomoc dla rolnictwa. Podczas gdy co do pierwszych spraw niema sprzeciwu, gdyż opozycja zgodziła się na parlamentarne ich traktowanie, to ostatnia sprawa wywołał protest, **szczególnie socjalistów.**

Chodzi bowiem nie o pomoc dla będącego w ciężkich warunkach rolnictwa, ale o przywileje dla agrarjuszy, między innemi o zakaz przywozu mięsa i — o co głównie agrarjuszom idzie — o uniemożliwienie zawarcia traktatu handlowego z Polską. Rząd zgodził się na przeznaczenie 30 miljonów marek jako pomoc dla rolnictwa, agrarjusze zaś żądają 100 miljonów, na którą to sumę minister skarbu ze względów budżetowych nie chce się zgodzić.

Poniedziałkowe posiedzenie stało też pod wrażeniem tych żądań. W imieniu chorego kanclerza Marxa przedstawił program pracy wicekanclerz Hergt, z którego przemówienia wynikało, że rząd zamierza po załatwieniu wspomnianych przedłożeń parlament rozwiązać z końcem marca tak, że nowe wybory mogłyby się odbyć z końcem maja. Już jednak pierwszy dzień tj. poniedziałkowy dyskusji wykazał, że trudno będzie osiągnąć porozumienie. Wynika to najdobitniej z oświadczenia przywódcy centrum posła Guerarda, który zaznaczył, że wobec nieistnienia już koalicji partje należące przedtem do niej mają wolną rękę i zastosują się wobec rządu stosownie do jego postępowania.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja obecna długo utrzymać się nie da. Rząd bez większości mógłby ostatecznie za cichą zgodą opozycji przeprowadzić konieczności państwowe, do jakich należy budżet, ale nie będzie mógł przeprowadzić jednostronnego protegowania rolników kosztem ogółu. Szczególnie socjaliści nie są skłonni poprzeć wygórowanych żądań rolników, które zmierzają do olbrzymiego podrożenia artykułów żywności, np. przez ograniczenie przywozu mięsa mrożonego. Walka też zapowiada się w parlamencie ostra. Nie byłoby zresztą do niej doszło, gdyby nie interwencja Hindenburga, który stara się w interesie nacjonalistów odsunąć jak najdalej termin nowych wyborów w przekonaniu, że przyniosą one nacjonalistom klęskę. Przeciwny interes mają natomiast partje lewicowe i dlatego będą dążyły do załatwienia przez parlament tylko najkonieczniejszych spraw, aby nie odwlekać wyborów nawet do maja.

Berlin, 28 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu, po oświadczeniu złożonem przez wicekanclerza Hergta parlament rozpoczął dyskusję nad deklaracją rządową. Pierwszy zabrał głos w imieniu frakcji socjalistycznej poseł Stampfer, który oświadczył, że socjaliści zastrzegają sobie jako partja opozycyjna swobodne omówienie programu przedłożonego przez gabinet. Już teraz socjaliści mogą oświadczyć, że program ten zawiera punkty, na które **w żadnym wypadku zgodzić się nie mogą.**

W imieniu stronnictwa niemiecko - narodowego hr. **Westarp** poruszył sprawę **traktatu handlowego z Polską** i zaznaczył, że Polska w rokowaniach handlowych z Niemcami stworzyła dzięki dekretowi o strefie granicznej i dzięki wywłaszczeniu własności niemieckiej nowe trudności, które należy usunąć, zanim się zacznie mówić o sprawach **taryfowych**. Stronnictwo niemiecko - narodowe odrzuca myśl, aby obecny Reichstag miał brać jakieś nowe zobowiązania w związku z nowemi ofiarami ze strony rolnictwa.

Przedstawiciel partji centrowej Guerard wystąpił **przeciw** oświadczeniu wicekanclerza Hergta, jakoby gabinet obecny miał być normalnym gabinetem i wypowiedział się za uznaniem obecnego rządu za tymczasowy, prowadzący tylko agendy państwowe.

Po tem przemówieniu wicekanclerz Hergt odpowiadał na zapytania socjalistów, że obecny rząd **zamierza** w drodze dekretu załatwić sprawę pomocy dla drobnych rentierów, pozostałe zaś ustawy mają przejść normalnie w drodze ustawodawczej.

W imieniu niemieckiej partji ludowej poseł **Scholtz** oświadczył, że partja jego musi zostawić wszelką odpowiedzialność za skutki finansowe doraźnego programu ministrowi finansów.

Poseł demokratyczny **Dietrich** zażądał kategorycznie od gabinetu jasnego przedstawienia programu finansowego.

W dalszym ciągu posiedzenia Reichstag przeszedł do głosowania nad budżetem kanclerza, który został przyjęty w drugiem czytaniu. Wniosek komunistów o wyrażenie całemu gabinetowi wotum nieufności został **odrzucony** przeciwko głosom komunistów, socjalistów, pewnej części demokratów i Hitlerowców.

Czy znowu ruchawka na Bałkanie?

Według wiadomości, otrzymanej przez dzienniki białogrodzkie, osoby, którym udało się w ostatnich czasach przekroczyć granicę jugosłowiańsko - albańską i przybyć do Strugi, doniosły władzom, że centralna organizacja macedońska prowadzi w Albanji intenzywne przygotowania do **napaści na terytorjum jugosłowiańskie**. Wiadomości te potwierdzone zostały przez informacje z innych źródeł. Według ostatnich informacyj oddziały komitadżów skoncentrowane są w miejscowości Berat w Albanji w pobliżu granicy jugosłowiańsko albańskiej. Oddziały te przybyły do Albanji z Warny drogą morską, zatrzymując się po drodze we Włoszech.

EMIL HAECKER

Odwieczna tragedja ducha ludzkiego

„Faust" Goethego

—o—

„Faust" Goethego, którego wystawienie przygotowywa obecnie teatr krakowski, należy do najgenjalniejszych arcydzieł, jakie literatura świata wydała. Wymyka się ono z pod miary, jaką się do książek czy utworów scenicznych zazwyczaj przykłada: nie stanowi o wartości tego dzieła doskonałość formy artystycznej, zwartość kompozycji, przeciwnie, pod tym względem istnieją dzieła o wiele doskonalsze; „Faust" wogóle nie był komponowany według jednolitego, z góry powziętego planu i budowa jego wykazuje dużo przybudówek, dużo cech fragmentaryczności i nieproporcjonalne wymiary poszczególnych części składowych. Bo „Faust" rósł organicznie z życia Goethego w ciągu 60 blisko lat, kolejno dojrzewały przez długie lata poszczególne jego elementy, samą część pierwszą rozpoczął Goethe jako dwudziestokilkoletni młodzieniec, a wykończył i oddał do druku w przeszło 30 lat później, zbliżając się do sześćdziesiątki, prace zaś nad drugą częścią rozpoczął mając lat 75, a skończył ją w 81 roku życia, na rok przed swą śmiercią. Toteż „Faust" wyrósł jako dzieło całego życia Goethego i to decyduje o charakterze tego tytanicznego poematu. Goethe sam był tego świadom i określił „Fausta" następującym epigramem:

Życie ludzkie — to podobne poema:
Ma wprawdzie początek, ma i koniec,
Ale całości w niem niema.

Znaczenie „Fausta" polega na jego tytaniczności: żadne inne dzieło poezji nie sięgnęło tak do najgłębszej istoty świata i życia, nie ujęło tak potężnie zagadnień i zmagań się ducha ludzkiego.

To, co nazwane zostało później „Faustowskim popędem" („der Faustische Drang"), płynące z nieprzepartej konieczności wewnętrznej dążenie duchowe do zbadania ostatecznej zagadki świata i zdobywcze pragnienie opanowania ziemskiego życia, starożytność usymbolizowała w legendzie o tytanach. Goethe do umiejscowienia tego symbolu znalazł sposobny materjał w legendzie niemieckiej z epoki renesansu o doktorze Fauście.

PODANIE O FAUŚCIE

Historyczne wiadomości o tej postaci są skąpe. Wiadomo tylko, że magister Faustus żył w XVI wieku, że był uczonym, a przytem trochę mistykiem, trochę szarlatanem, podającym się za magika, chiromantę, astrologa, czarnoksiężnika, że urodził się około 1480 r. w wirtemberskiej miejscowości Knittlingen i po awanturniczem życiu, pełnem wędrówek i zmiennych losu kolei, zmarł około r. 1540 gdzieś w południowych Niemczech. Nawet jego imienia i prawdziwego nazwiska nie znamy, bo jedne źródła mianują go Jerzym, inne Janem, a nazwisko Faust — z łacińskiego faustus: szczęsny — jest przybrane modą humanistów.

Zato po śmierci postać tę osnuła legenda, nadzwyczajnie popularna. Już w r. 1587 ukazała się drukowana we Frankfurcie, mieście rodzinnem Goethego, „książka ludowa" zatytułowana „Historja doktora Jana Fausta, osławionego czarnoksiężnika", w której najwidoczniej prawdziwe tradycje pomieszane są z fantastycznemi wymysłami. W dwa lata potem pojawiło się pierwsze dramatyczne opracowanie tej widać bardzo rozpowszechnionej legendy i to — rzecz szczególna — nie w jej ojczyźnie, lecz w Anglji. Najwybitniejszy po Szekspirze poeta angielski bujnej epoki elżbietańskiej i niejako poprzednik Szekspira, Krzysztof Marlowe wprowadził Fausta na scenę w jednym z ówczesnych teatrów londyńskich.

Ze sztuką Marlowa podróżowała w początkach XVII wieku wędrowna trupa angielska po Niemczech i grywała ją tam z początku po angielsku, później po niemiecku, co znacznie przyczyniło się do tego, że zainteresowanie legendą o Fauście w Niemczech nie ustawało. Pojawiała się ta historja,

Ruch wyborczy

JAK TO BYŁO NAPRAWDĘ W ŁOBZOWIE

W ubiegłą niedzielę zwołali „sanatorzy" zebranie przedwyborcze mieszkańców Łobzowa w sali p. Lazara. Widząc jednak, że wśród przybyłych na zebranie **bezwzględną większość stanowili zwolennicy „dwójki"**, panowie „jedynkarze" **otoczeni policją** zaczęli tłómaczyć ludziom, że zebranie jest tylko dla zaproszonych i nie chcieli nikogo „niepewnego" ich zdaniem wpuścić na salę.

Widocznie nie czując się dość pewnymi nawet pod osłoną **12 policjantów (!)**, **którzy z karabinami** u nogi utworzyli kordon u wejścia, — opuścili **żelazne żaluzje** i dopiero pod tego rodzaju podwójną osłoną wygłosili swoje „demokratyczne" przemówienia!

Ludność Łobzowa przypomni „Jedynce" jej metody wyborcze — 4 marca!

LUDNOŚĆ POWIATU OŚWIĘCIMSKIEGO ZA PPS

Komitet Powiatowy PPS w Oświęcimiu zwołał na ubiegłą niedzielę zgromadzenie w **Grojcu**. Przemawiał tow. Zwias i Urbańczyk.

Równocześnie odbyło się zgromadzenie w **Piotrowicach** na którem przy udziale licznej publiczności przemawiali tow. Krzystkiewicz, Krzemień, Sporysz. Ludność oświadczyła, że w dniu wyborów głosować będzie na listę Nr. 2.

W tymsamym dniu odbyło się zgromadzenie w **Gieraltowiczkach** na którem przy licznym udziale chłopów przemawiali tow. Krzemień, Krzystkiewicz i Sporysz, uchwalono głosować na listę Nr. 2.

Ponadto w ten sam dzień odbyło się zgromadzenie w **Harmężach** gdzie w sali p. Psoty przy udziale licznej publiczności do zebranych przemawiał tow. Nosal. Zgromadzeni po wysłuchaniu wywodów uchwalili w dniu wyborów głosować na listę Nr. 2. W dyskusji przemawiali tow. Ligus i Mrugacz, poczem okrzykami na cześć PPS zgromadzenie zakończono.

AGITACJA „1" W POWIECIE OŚWIĘCIMSKIM

Pan starosta Zarzecki zaprosił do siebie wójtów i nakazał im, **że muszą (!) agitować w swoich gminach i przekonywać ludność, żeby głosowała na 1.**

Na państwowej kopalni w Brzeszczach inż. Kulejewski **nakazał (!)** urzędnikom podczas służby pisać zaproszenia na poufne zebrania „jedynki" i zwalnia rzemieślników, którzy podczas pracy roznoszą ulotki i zaproszenia na poufne zebrania.

Dnia 12 bm. zwołał inż. Kulejewski za zaproszeniami zebranie w sali p. Zydka. Na zebraniu tem przemawiał były poseł z Piasta p. Małupa-Gawlikowski, oraz obszarnik p. Senkowski, obiecywali chłopom ziemie na kresach.

W Oświęcimiu nauczycielki agitują wśród dzieci, ażeby te zawiadamiały swe matki, że mają przyjść na poufne zebranie „jedynki". Tak się „robi" wybory!

POLICJA BIJE!

W niedzielę 12 bm. odbywał się w sali Sokoła **w Tuchowie wiec**, zwołany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Na wiecu przemawiali pp. Byrka, Sieńko i Matakiewicz. Nauczycielowi Wielgusowi i chadekowi Boruchowi zebrani nie pozwolili mówić. Wreszcie zabrał głos tow. Pyszyński, który wezwał zebranych **do głosowania na listę nr. 2.** Przemówienie to zostało przyjęte z ogromnym entuzjazmem. Żadnej rezolucji nie uchwalono, wiec zakończył się bezładnie i chaotycznie.

Gdy p. Byrka mówił o trzecim rządzie Witosa i przewrocie majowym Piłsudskiego, zauważył tow. Franciszek Sułakiewicz półgłosem:

— Wtedy wszyscy nazywali go buntownikiem.

W dwa dni po wiecu policja aresztowała tow. Sułakiewicza. Zaprowadził go na posterunek policjant nr. 475 p. Hołyst, któremu komendant posterunku p. Friedman oświadczył:

— Wy tam już wiecie, co z nim macie zrobić!

Na posterunku usiłowano wydobyć od tow. Sułakiewicza zeznanie, iż nazwał marsz. Piłsudskiego bandytą i rabusiem. Tow. Sułakiewicz odmówił, gdyż tych słów nie wypowiedział. Wówczas policjant Hołyst **pobił tow. Sułakiewicza**, uderzając go kilkakrotnie **pięścią w twarz.** Po daremnych próbach wymuszenia, wypuszczono aresztowanego, grożąc mu, **że otrzyma 10 lat więzienia jeżeli się będzie zajmował socjalizmem**, a tak samo wszyscy inni członkowie PPS w Tuchowie.

W tej sprawie tarnowski komitet okręgowy P. P. S. interwenjował u p. starosty Krupińskiego, który przyrzekł przeprowadzić śledztwo. Śledztwo to wygląda w ten sposób, że policja poszukuje świadków, którzyby stwierdzili, że tow Sułakiewicz nazwał Piłsudskiego bandytą. My zaś możemy przedstawić 21 świadków, którzy zeznają, co naprawdę tow. Sułakiewicz powiedział.

NIEFORTUNNY WYSTĘP „SANATORÓW" W TYCZYNIE

Burmistrz tutejszy p. Cybulski, jak zresztą wszyscy naczelnicy gmin powiatu rzeszowskiego, otrzymał od starosty rozkaz czynnego poparcia „jedynki". Pewny starościńskiej opieki zabrał się p. burmistrz do „roboty". A więc organizował konwentykle, redagował listy, na których kazał się popisywać obywatelom, **słowem zamienił urząd burmistrza na rolę naganiacza „jedynki".**

Gdy już nabrał przekonania, że grunt został należycie przygotowany, zaprosił do Tyczyna na zgromadzenie kandydata „jedynki" burmistrza Rzeszowa dr. Krogulskiego. Gorzki był jednak zawód p. Cybulskiego. Licznie zebrani mieszkańcy Tyczyna **zagłuszyli słowa referenta okrzykami niech żyje „dwójka".**

Miejscowi sanatorzy np. p. Majko, który **uprawia agitację „jedynkową" w szkole**, są niepocieszeni — ale na to niema rady. Tyczyn jest czerwony!

NASZA AKCJA W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 44 (NOWY SĄCZ—BOCHNIA—WIELICZKA)

Ostatni tydzień przedwyborczy rozpoczął się na terenie całej Polski **pod znakiem wzmożonej pracy agitacyjnej partji.** Nasi niestrudzeni towarzysze kandydaci i referenci, komitety miejscowe, mężowie zaufania po wsiach i miasteczkach dają dowody ogromnej energji i rozmachu.

Z drugiej strony podkreślić należy **wzmagające się zainteresowanie wyborami** nawet na najodleglejszej prowincji. Nasze zgromadzenia są odwiedzane tłumnie. **Nastrój wszędzie dla PPS bardzo korzystny.**

W okręgu wyborczym Nr. 44 odbyliśmy w ostatnich dniach zebrania: w **Dobczycach** (referowali tow. dr. Szumski i Szymański), w **Bochni** (referowali tow. Urbański i dr. Szumski), w **Okulicach** (referował tow. dr. Szumski), w **Proszówce, Groblach** i **Dziewinie**, gdzie referował tow. Matula. **Wszędzie zebrani opowiedzieli się za listą Nr. 2.** Mówców „jedynki" m. i. p. Majchra, obecnie zagorzałego „piłsudczyka" a do niedawna piastowca, wogóle nie chciano słuchać!

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 46 (JASŁO—TARNOBRZEG)

W tarnobrzeskiem akcja nasza jest bardzo żywa. Odbyliśmy zebrania: w **Jaśle** (referowali tow. Bator, dr. Szumski, Kurasiewicz i Stankiewicz), tamże **specjalne zgromadzenie dla pracowników państwowych** (referowali tow. dr. Szumski, Bator i Chudzik), w **Kędzierzu** (referowali tow. Krejza, Sobociński), i w **Zawadzie**, gdzie referował tow. Krejza. Ponadto **w Jaśle** odbył się **wiec kobiet** PPS (referowały towarzyszki Seltenreichówna i Guzikówna, oraz tow. Bator i Kurasiewicz), **powiatowa konferencja przy udziale 69 delegatów gmin** (referowali tow. Bator, Pilch i Malczyk), oraz **konferencja wiejska** (referowali tow. Packan, Zachwiej i Prokopowicz).

„Jedynka" próbowała zjednać sobie tutejsze kobiety, ale się jej to nie powiodło. Na wiecu zwołanym przez „naprawiaczy" przemówiła tow. Seltenreichówna, **poczem uchwalono naszą rezolucję.** To samo da się powiedzieć o akcji „jedynki" wśród kolejarzy. Osławiony p. Toucek poci się biedaczysko, ale kolejarze śmieją się mu w oczy i będą głosowali na „dwójkę".

Rzecz charakterystyczna, towarzysze jasielscy zauważyli, że **uczniowie gimnazjalni zrywają afisze PPS!** Czyżby dostawali takie polecenie w szkole?

Wiadomości polityczne

—o—

BYŁY POSEŁ ANGIELSKI W WARSZAWIE AMBASADOREM W BERLINIE

Jak donosi „Vossische Zeitung", rząd angielski zwrócił się do rządu niemieckiego o agrement dla obecnego ambasadora angielskiego w Madrycie, Horacego Rumbolda, który był w r. 1919 posłem angielskim w Warszawie.

ZAMIAST ROZBROJENIA — WALKA NA MEMORJAŁY

Biuro Wolffa donosi z Genewy, że wobec złożenia przez delegację angielską nowego memorjału komitetowi bezpieczeństwa, delegacja niemiecka zamierza również przedłożyć drugi memorjał.

---

w coraz to nowych opracowaniach wierszem i prozą, z coraz to nowemi warjantami, coraz bardziej zatracając poważną treść sztuki Marlowa, a zachowując tylko jej ogólny zarys, który w tych zniekształceniach wypełniły fantastyczne baśni djabelskie i czarnoksięskie. Tego rodzaju sztukę ludową o Fauście grali wędrowni komedjanci wiedeńscy w Frankfurcie nawet jeszcze w r. 1767, w nieobecności zresztą młodego Goethego, który wtedy bawił na uniwersytecie w Lipsku. Ale wiek XVIII, wiek Oświecenia nie sprzyjał temu gatunkowi sztuki, bo był to okres emancypacji rozumu, który potępiał i zwalczał zabobony, wiarę w djabły i duchy, w czary i czarowników. Baśni te uznano za strawę duchową niegodną dorosłych ludzi. Zdegradowanego na bajkę dla dzieci „Fausta" przechowały tylko teatry marjonetek i w tej formie zapoznał się z tym tematem Goethe w swem dzieciństwie.

DZIEŁO GOETHEGO

Temat ten nie przestawał zaprzątać jego umysłu, aż wreszcie 25-letni Goethe zabrał się do opracowania go w formie dramatycznej. Znalazł w nim bowiem kanwę, na której mógł snuć swoje własne przeżycia wewnętrzne. Był to okres, zwany w historji literatury okresem „burzy i parcia" („Sturm und Drang"), nazwany tak od tytułu dramatu Klingera, jednego z przyjaciół młodego Goetego. Światoburcze wzloty i rozczarowania swojej własnej duszy umieścił Goethe w postaci Fausta.

Do tegoż partnera, djabła Mefistofesa, posłużył mu za model bliski przyjaciel z owych lat Merck, zagadkowy pięknoduch, iskrzący się dowcipem i ironią. Podobne rysy wykazywał też kolega Goethego z lipskich czasów uniwersyteckich, dziwak Behrisch. Ponadto prawzorem do Mefistofelesa był Goethemu wielki Herder, jeden z najbardziej krytycznych duchów epoki. Ale przedewszystkiem w duszy samego Goethego nurtował pierwiastek mefistofeliczny. „Dwie dusze, ach, mieszkają w mojej piersi", wyznał sam Goethe: jedna twórcza i zdobywcza, druga wątpicielska, krytyczna, nader pożądane uzupełnienie faustowskich tęsknot, pożyteczne i jako hamulec i jako wiecznie żywy bodziec. Dramatycznie uosobił tedy Goethe dwa pierwiastki swojej własnej indywidualności w Fauście i w Mefistofelesie.

TRAGEDJA MAŁGORZATY

Trzecia postać główna pierwszej części „Fausta" narodziła się ze studenckiego przeżycia Goethego, z romansu jego lat uniwersyteckich w Strassburgu. Zakochał się on wtedy we Fryderyce Brion, córce pastora w Sesenheim, w okolicy Strassburga. Przez tę miłość poznał Goethe najwyższy szczyt szczęścia. A jednak, kończąc studja uniwersyteckie, Goethe opuścił Fryderykę, posłuszny zasadniczemu prawidłu swej natury, które nie pozwalało mu nigdy na zatrzymanie się, parło go wciąż w nowe światy i sformułowało się w jego wyznaniu, wypowiedzianem usty Fausta, że widziałby w tem swój upadek i kres, gdyby kiedykolwiek ozwał się do chwili: „trwaj chwilo! jesteś piękną!" Nieukojona, nienasycona tęsknota parła go w dal, a opuszczona dziewczyna, która swe życie zbyt związała z jego życiem, omal nie umarła wskutek tego zerwania, które obciążyło sumienie Goethego na całe życie straszliwem, niezatartem poczuciem winy. Oto, skąd się wzięła w „Fauście" postać Małgorzaty, a siła tego przeżycia Goethego była tak przemożna, że epizod z Małgorzatą, który miał być tylko jedną stacją na drodze życiowej Fausta, rozrósł się nieproporcjonalnie i pierwszą część „Fausta" przemienił z tragedji Fausta w tragedję Małgorzaty. Francuski kompozytor Gounod, który utworu Goethego użył jako libretta do pięknej, ale z głębią tego genjalnego dzieła zgoła niewspółmiernej opery, nie bez racji zatytułował ją „Małgorzata", nie zaś „Faust". W istocie, po kilku pierwszych scenach odsuwa się w dziele Goethego na dalszy plan tragedja nieukojonego poszukiwacza Fausta, przesłonięta wstrząsającą tragedją Małgorzaty. I dopiero w późnej starości podjął Goethe w drugiej części „Fausta" dalszy ciąg tragedji swego bohatera.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

Żłobki fabryczne

Realizacja ochrony macierzyństwa robotnicy w Polsce, wstrzymywana dwukrotnie, zaczyna wreszcie wchodzić na właściwe tory. Bliskość ostatecznego terminu wprowadzenia żłóbków (lipiec br.) przy warunku utrzymania zdecydowanej postawy przez czynniki rządowe — posunie realizację żłóbków jeszcze dalej. Niewątpliwie wydanie rozporządzenia wykonawczego o żłobkach z dnia 11 marca 1927 r. i następnie spisu fabryk, obowiązanych do otwarcia żłobków na 1. I. 28 r. — przyczyniło się do zepchnięcia sprawy żłobków z martwego punktu. Wprawdzie z liczby 21 fabryk spisu tylko 12 wywiązało się z wymagań prawa w przepisanym terminie i miało już żłóbki czynne na 1 I. lub nawet przed tym terminem, ale pozostałe — z wyjątkiem 2 — w tej lub innej mierze, posunęły już sprawę tak, iż obecnie w każdym miesiącu będzie przybywać parę żłobków. Śród 6-ciu fabryk prywatnych, objętych spisem są takie, które uruchomią żłobki jeszcze przed latem, są takie, które nie z własnej winy zostały zapóźnione w tej akcji; tylko dwie fabryki, które w swoim czasie nazwiemy, zdradziły złą wolę.

Z całem zadowoleniem natomiast możemy stwierdzić, że przedsiębiorstwa państwowe wysunęły się na pierwszy plan w tej akcji i wykazały bardzo dużo inicjatywy. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego otworzyła na 1 I. prócz 12 żłobków w fabrykach, objętych spisem, jeszcze jeden w Bydgoszczy; Dyrekcja Monopolu Spirytusowego na marzec uruchomi już żłobek w Warszawskiej rozlewni, nieprzewidziany nawet rozporządzeniem, urządzony w bardzo ładnem, słonecznem mieszkaniu, w ogródku. W przedsiębiorstwach wojskowych, które nie potrafiły jeszcze dotąd uruchomić żłobków dla braku lokali i muszą je budować, zainicjowano akcję przygotowawczą w postaci ruchomych stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem; tej formy ochrona macierzyństwa jest już praktykowana w Państwowej Wytwórni Prochu i Materjałów Kruszących w Zagożdżonie. Pielęgniarka, przyjęta wyłącznie w tym celu, ma za zadanie wizytowanie (pod kierownictwem lekarza) matek i niemowląt w ich domach. Jest to forma, praktykowana na Zachodzie Europy, posiada ona znaczne walory, gdyż w ten sposób prowadzi się niewątpliwie skuteczną propagandę ochrony macierzyństwa i w pewnej mierze jednak realizuje opiekę nad niemowlęciem. Najwięcej energji i inicjatywy wykazała w tym zakresie, jak dotąd, Dyrekcja Monopolu Tytoniowego. Za kilka miesięcy dalsza rozbudowa i rozwój żłobków pozwoli już korzystać nam z materjałów sprawozdań żłobkowych i wykazać, jak znikomem obciążeniem w ogólnym bilansie fabryki jest urządzenie i utrzymywanie żłobka. Żłobki w fabrykach tytoniowych są urządzone bardzo starannie, zupełnie podług przepisów, doskonale wyposażone, a świadczenia w stosunku do niemowląt wychodzą poza ramy ustawy. Tak np. zarządzeniem Dyrekcji wprowadzono wszędzie dożywianie dzieci, gdyż praktyka żłobków wykazała powszechny brak pokarmu u matek, świadczący o stopniu wyniszczenia fizycznego klasy robotniczej. Z inicjatywy niektórych członków Dyrekcji wprowadzono w niektórych żłobkach lampy kwarcowe dla naświetlania niemowląt. W czterech fabrykach z pośród posiadających żłobki zostały już otwarte ochronki dla dziatek starszych, przyczem ogólny nastrój fabryk jest taki, że się zamierza przedłużać wiek pobytu dziecka w żłobku z tem, żeby je móc następnie dać odrazu do ochronki. Wszystkie żłobki w fabrykach tytoniowych mają specjalną opiekę lekarską, przyczem Dyrekcja usiłuje dobierać lekarzy-pedjatrów; zamierza się też uzgodnić całkowicie działalność wszystkich lekarzy żłobkowych, których wskazówki i obserwacje dopomogą w sprawie podnoszenia żłobków na coraz wyższy poziom. Pielęgniarki w żłobkach prowadzą pogadanki z matkami na temat higjeny dziecka i matki, zamierzają organizować stałe pogadanki wogóle z robotnicami. Tego rodzaju akcja łącznie z rozciąganiem opieki nad dzieckiem chorem poza żłóbek — poprowadzi niewątpliwie do trwałego i solidnego zrozumienia wśród robotnic konieczności żłobków i pożytku, wypływającego z ochrony macierzyństwa.

Frekwencje niemowląt w żłóbkach należy niewątpliwie uznać za całkiem wystarczającą, szczególnie przy uwzględnieniu pory roku, w jakiej żłóbki zaczęły funkcjonować. W żłóbku fabryki tytoniowej przy Dzielnej z liczby 20-tu miejsc — zajętych jest 11.

W innych żłobkach też liczba obsadzonych miejsc waha się wszędzie około połowy miejsc wogóle.

Żłobek tytoniowy warszawski, urządzony ściśle podług p. dra Gromskiego, prowadzony bardzo umiejętnie, stał się z natury rzeczy szkołą praktyki dla młodych pielęgniarek, wstępujących do innych żłobków — i jest bardzo często odwiedzany przez przemysłowców, dyrektorów rozmaitych fabryk oraz przez różne wycieczki.

To, że robotnice nie przepełniły odrazu żłobków swemi niemowlętami, bardzo często bywa wyzyskiwane przez przemysłowców w ich prasie i lansowane nawet na terenie niektórych urzędów, jako rzekomy argument przeciw żłobkom. — Ze swej strony w tem samem zjawisku widzimy rzecz bardzo pocieszającą. Zupełnie słusznie robtnice chcą się czasem przyjrzeć żłobkom, nim dadzą tam swe niemowlęta. Dziecko jest największem skarbem matki i warte jest zawsze uważnego potraktowania. Szereg matek, oczekujących niedługo dziecka, już dziś odwiedza żłobki, przyglądając się bytowaniu niemowląt w żłobku. Te matki napewno dzieci swe do żłobków oddadzą.

Rękojmią powodzenia i rozwoju żłobków, podstawą ich rozwoju jest niewątpliwie personel — lekarz sumienny i uważny, pielęgniarki wyszkolone, zamiłowane i oddane sprawie.

Jest jednak jeszcze jeden moment, dotąd nie dostrzeżony przez dyrekcje przedsiębiorstw państwowych, tak ładnie przodujące w służbie społecznej przy ochronie macierzyństwa robotnicy. Żłobki, powstające dla matek-robotnic, dla dzieci robotniczych, nie mogą pozostawać obce ojcom tych dzieci, ogółowi robotników. Związki zawodowe robotnicze ogólnie, a delegacje fabryczne w szczególności powinny przyjąć udział w propagandzie na rzecz żłobków, powinny mieć ze żłobkami związek w tej czy innej formie, otoczyć żłobki swą moralną opieką.

Dopóki się nie osiągnie tego związku, bytowanie żłobków będzie zawsze oderwane od całokształtu interesów klasy robotniczej. **Halina Krahelska.**

„Własny dom" dla robotnika

P. minister komunikacji Romocki przed przełomem majowym był chadekiem. Podobno chadecja jako „stronnictwo robotnicze" broni socjalnych zdobyczy robotników, a do nich w pierwszym rzędzie należy 8-godzinny czas pracy. P. Romocki, zostawszy ministrem w gabinecie sanacyjnym, wystąpił z chadecji i dlatego uważa, że dawniejsze przekonania już go nie obowiązują. Stanąwszy na tem wygodnem stanowisku, propaguje — przedłużenie czasu pracy „tylko" o 2 godziny dziennie. Robi to pod pięknie brzmiącym pretekstem: założono spółdzielnię „Zdobycz robotnicza" dla budowy domów. Każdy członek musi wpłacić gotówką 20% kosztów wybudować się mającego domu. A że żaden robotnik takiej kwoty nie posiada, niech pracuje o 2 godziny więcej, a zarobione za te nadgodziny pieniądze pójdą na spłatę owych 20%.

Tak mówił p. Romocki w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu członków tej spółdzielni. Przypuszczamy, że p. minister propaguje przedłużenie czasu pracy w porozumieniu a w każdym razie wedle intencji całego rządu. A przecież ten rząd ciągle zapewnia, że nie myśli naruszać zdobyczy społecznych! Wszystko jedno, czy będzie to przedłużenie czasu pracy dobrowolne czy pod przymusem — w każdym razie jest to wyłom w podstawowem prawie, o które teraz — wobec aktualności ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej — klasa robotnicza całego świata stoczy zaciętą walkę i dlatego klasa robotnicza w Polsce nie pójdzie na takie hasła, choćby wychodziły od „sprzyjającego" jej rządu.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Niemczech

Wybory niedzielne do Rady miejskiej w Brunświku oraz do Rad miejskich i gminnych w innych miastach tej części Niemiec przyniosły **olbrzymie zwycięstwo socjalistom.** W Radzie miejskiej m. Brunświku socjaliści uzyskali zamiast 13 dotychczasowych **19 mandatów** na ogólną liczbę 35, otrzymując przez to **bezwzględną większość** w Radzie miejskiej. Aczkolwiek udział wyborców w głosowaniu był tym razem mniejszy niż przy wyborach do sejmu brunświckiego w r. ub., socjaliści uzyskali mimo to o **1.200 głosów więcej**, niż przy wyborach zeszłorocznych, a o **3.500 głosów więcej niż wszystkie pozostałe partje razem wzięte.** Demokraci utrzymali swą liczbę mandatów, natomiast wszystkie stronnictwa od centrum do prawicy zblokowane razem utraciły 6 mandatów z posiadanych dotychczas 18. Komuniści utracili 1 mandat z posiadanych dotychczas 2.

Z dnia

CO SOBIE OBIECUJE P. RYMAR?

Niefortunny kandydat listy Nr. 24, p. Rymar, któremu nawet w przedwyborczym organie endecji „Gazecie Krakowskiej ABC" przypadło w udziale miejsce na 6 stronie — bo front przeznacza się na morderstwa, a p. Rymar nikogo nie zamordował (dopiero 4 marca położy trupem endecką listę)... opowiada o swoich poważnych (!) szansach zdobycia mandatu.

Ma za sobą, jak się chwali: mieszczaństwo polskie, kamieniczników katolickich i t. d., oraz inteligencję. Towarzystwo nieco mieszane... Pan Rymar, widocznie, gotów jest dla **kamieniczników starać się o zniesienie ochrony lokatorskiej**, a pracownikom umysłowym, którzy w znacznej części żyją z poborów bardzo lichych i wogóle utrzymać się z biedą na powierzchni mogą tylko **dzięki ochronie lokatorskiej**, zapewne zagwarantuje, że, jak lew bronić ich będzie... przed zakusami właścicieli realności.

Stanowczo słusznie na czele numeru widnieje artykuł: „**Mąż zamordował żonę i jej kochanka**", bo to przedstawia prawdziwszą sensację, niż zapowiedzi i horoskopy triumfów endeckich... w Krakowie!

— ooo —

„KURJERKOWA" GEOGRAFJA

Od jednego z geografów krakowskich otrzymujemy następujący list: Do artykuliku „Kurjerkowa geografja" dodaję kilka kwiatków z teki krakowskiego geografa: Nic włoskiego, tylko wszystko italskie: poselstwo italskie, podróż do Italji, wpływy italskie w Polsce, a więc także i półwysep italski zamiast apeniński. Niedawno zatonął u wybrzeży wysp Zielonego Przylądka, na zachodnim brzegu Afryki (Capverdische Inseln) okręt belgijski „Elisabethville". Geograf ten nazywa wyspy te.... Werdyjskiemi. Przed kilku dniami odstąpił znaną miejscowość kąpielową nadmorską we Francji — Biarritz — Hiszpanji, nazywając słynne to kąpielisko miejscowością hiszpańską nad granicą francuską. Tak się teraz musimy uczyć geografji...

Z życia robotniczego

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Służba miejska głosuje na „dwójkę".

W piątek 26 lutego odbyło się w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5, liczne zgromadzenie **niższych funkcjonarjuszów miejskich.** Zebrani omawiali swoje ciężkie położenie, pogarszane jeszcze robieniem przez magistrat różnych oszczędności **kosztem służby miejskiej,** której na przykład odbiera się wolne bilety tramwajowe w czasie dodania im pracy bez żadnego wynagrodzenia. Funkcjonarjuszom zakładu czyszczenia miasta zamierza magistrat odebrać mundury, które przez długie lata otrzymywali. Urlopy wypoczynkowe także zostały okrojone — **słowem, oszczędności na najbiedniejszych.**

Wszystko to wywołuje uczucie krzywdy, a zarazem konieczności bronienia się przed taką sanacją, — toteż niżsi funkcjonarjusze miejscy licznie wstępują w szeregi klasowej organizacji, pojmując coraz lepiej, że tylko silna organizacja daje możność skutecznej walki o lepsze warunki pracy i płacy. Zaproszeni radcy miejscy tow. Dr. Rosenzweig i Ziffer, omawiając położenie pracowników magistratu i zapewniając ich o gotowości poparcia ze strony klubu radzieckiego PPS, przedstawili zebranym sytuację wyborczą w mieście i kraju. Wskazując na gorączkowe uganianie się za głosami pracowników miejskich przez różnych sezonowych opiekunów klasy robotniczej, wykazali, iż **interes własny nakazuje służbie miejskiej głosować na listę polskiej partji socjalistycznej.**

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni niżsi funkcjonarjusze miejscy postanawiają domagać się **poprawy swego bytu przez posunięcie do wyższych grup uposażenia,** przyznanie wyższych dodatków funkcyjnych, oraz urlopów wypoczynkowych. Protestują przeciw odbieraniu mundurów etatowym funkcjonarjuszom zakładu czyszczenia miasta. Postanawiają wstępować do organizacji pracowników użyteczności publicznej. Dnia 4 i 11 marca postanawiają głosować wraz z rodzinami na listę Nr. 2.

ZEBRANIE

CZŁONKÓW PPS ZASIADAJĄCYCH W KRAKOWSKICH OBWODOWYCH KOMISJACH WYBORCZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA PPS W TYCHŻE KOMISJACH odbędzie się we **czwartek 1 marca o godz. 7 wieczór** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5. Referent tow. Dr. Rosenzweig. Wszyscy towarzysze muszą się jawić.

OKR PPS Kraków-Miasto.

KRONIKA

Kraków, 29 lutego.

Trwoga na chadeków

Już raz nam nadesłał p. Witos sprostowanie doniesienia Polskiej Agencji Telegraficznej, jakoby na wiecu chłopskim w Janowicach oświadczył, że niema w Polsce ani jednego urzędnika o czystych rękach. Teraz znowu prezydjum owego wiecu (mianowicie pp. Franciszek Regiec i Stanisław Kawacik) przysyła nam następujące „sprostowanie":

„Na podstawie artykułu 32 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem Nr. 1 Dz. U. R. P. prosimy o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze „Naprzodu" — artykułu, jaki ukazał się w numerze 37 „Naprzodu" z dnia 15 lutego 1928 pod tytułem: **„Doniesienie karne na Witosa za obrazę urzędników"**. Nieprawdą jest, że na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem dnia 8 lutego br. w Janowicach pow. tarnowskiego, b. poseł Witos, omawiając sprawę urzędniczą, użył następujących słów: **„W państwie polskiem jest 250.000 urzędników i nikt z was tu obecnych nie może powiedzieć, że wszyscy są o czystych rękach. Ja zaś wam powiem, że niema ani jednego"**. Natomiast prawdą jest, że na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem dnia 8 lutego br. w Janowicach pow. tarnowskiego, b. poseł Witos spraw urzędniczych nie omawiał i nie użył słów, że niema ani jednego urzędnika o czystych rękach."

Zamieszczając powyższe sprostowanie, choć właściwie do tego nie jesteśmy obowiązani, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia pewnej uwagi, na jaką nasuwa ta nadmierna skwapliwość w „prostowaniu". Nie sądzimy, żeby ją dyktowała trwoga p. Witosa przed doniesieniem karnem, o którem wspomniała Polska Agencja Telegraficzna. Raczej przyjąć należy, że sprężyną tego gorliwego zaprzeczenia jest trwoga, jaka padła na zblokowanych z p. Witosem **chadeków**, mianowicie **trwoga o głosy urzędników**, którzy owem oświadczeniem p. Witosa nie zostali chyba zachęceni do głosowania w dniu wyborów na listę Nr. 25.. Dlatego to się teraz tak na gwałt „prostuje".

—ooo—

Zjazd dyrektorów szkół średnich w Krakowie

Drugi dzień zjazdu dyrektorów szkół średnich okręgu szkolnego krakowskiego, który odbywa się w gimnazjum im. Witkowskiego przy ul. Studenckiej, poświecony był wyłącznie **sprawie podniesienia poziomu wychowania i nauczania w szkole.**

Dyr. **Wacław Płodowski**, z Częstochowy, wygłosił referat pod tytułem „Podniesienie poziomu wychowania w szkole", a koreferentem był dyr. dr. **Kukliński** z IV gimnazjum w Krakowie. Następnie „O podniesieniu poziomu nauczania w szkole" referował dyr. **Turowski** z Zakopanego, zaś koreferentem był dyr. **Hugo Kuderna** z Kielc. Obrady, w których brało udział przeszło 150 dyrektorów szkół średnich państwowych i prywatnych zakończyły się ogólną dyskusją, zawiadomieniami urzędowemi i wolnemi wnioskami.

—ooo—

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI ZIMOWEJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI W KOBIERNICACH nastąpi we czwartek 1 marca o godzinie 2 popołudniu. Uprasza się rodziców, aby się zgłosili po dzieci na dworzec główny w Krakowie.

WYSTAWA W DOMU ARTYSTÓW. W dniu 1 marca zostanie otwarta wystawa obrazów i rzeźb oraz salon sprzedaży dzieł sztuki w lokalu Związku artystów plastyków (plac św. Ducha 4). W wystawie biorą udział pp. Czerwenka Erwin, Filipkiewicz Mieczysław, Gałęzowska Jadwiga, Gibiński Stanisław, Jabłoński Mieszko, Klimowski Stanisław, Kowalski Leon, Leszko Ludwik Jaxa Małachowski, Pochwalski Józef, Wodzinowski Wincenty, Żelechowski Kasper. Wystawa otwarta w dni powszednie od godziny 10—1 w południe i od 4—7 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 11—1 w południe.

UCZCZENIE DZIAŁALNOŚCI PREZYDENTA IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE — P. TADEUSZA EPSTEINA. — W ubiegły poniedziałek odbył się staraniem członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w Starym Teatrze obiad dla uczczenia 11-lecia społecznej i gospodarczej działalności prezydenta Izby p. Tadeusza Epsteina, w którym wzięli udział członkowie Izby, Komisarz rządowy Izby p. naczelnik Matusiński oraz personal urzędniczy Izby. Uroczystość nacechowana była niezwykle serdecznym nastrojem, jaki wytworzyć się może tylko w atmosferze współpracy członków Izby z jubilatem. Toteż była to raczej owacja dla szlachetnej postaci długoletniego prezydenta Izby. Uczuciom jakie żywili uczestnicy uroczystości, dano w szczególności wyraz w całym szeregu toastów, wzniesionych na cześć jubilata. Toastujący w niezwykle ciepłych słowach podkreślili tak wybitne zasługi prezydenta Izby w dziedzinie polityki gospodarczej i opieki nad sferami gospodarczemi okręgu, jak i jego osobiste walory, stwarzające Mu bardzo szerokie koło oddanych przyjaciół.

DOBRALI SIĘ DO ŚWIŃ. Marja Korczyńska, zamieszkała przy ul. Myśliwskiej 1 zgłosiła w policji, że włamano się do chlewa, skąd skradziono je dwie świnie, wartości 400 złotych. — Sprawcy świnie te zabili przed chlewem, wnętrzności z nich wyrzucili i pozostawili na miejscu, zaś mięso zabrali.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Skradziono w pociągu na przestrzeni Przemyśl — Jarosław, pakiet, owinięty w zielony papier, w którym znajdowały się dwie rakiety damskie, 1 suklenka damska, 1 fartuszek, 1 spodniczkę jedwabną, 1 chusteczkę jedwabną, 2 motki włóczki i większą ilość pończoch damskich, oraz bielizny damskiej i męskiej. Rzeczy te odebrano od złodzieji w Jarosławiu i złożono w tamtejszej policji, jednak poszkodowanej do tej pory odszukać nie zdolano.

—ooo—

PIERWSZA ROCZNICA PRACY KRAKOWSKIEJ RADJOSTACJI. W dniu 1 marca br. stacja krakowska zamknie pierwszy rok swej pracy. W ciągu tego okresu stacja nadała 802 odczyty własne: prelegentów było 218, w czem 47 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierownictwo działu odczytowego spoczywa w ręku prof. Dra Jana Nowaka i jego zastępcy Dra Reguły. W tymże samym czasie kierownik działu muzycznego prof. Dr. Zdzisław Jachimecki zorganizował 86 koncertów, skupiając najwybitniejsze siły artystyczne miejscowe i szereg głośnych artystów zamiejscowych dokoła radjostacji. Czyniąc zadość życzeniom radjosłuchaczy, stacja rozszerzała z każdym niemal miesiącem program swej działalności. I tak w bieżącym roku wprowadziła lekcje języków angielskiego i francuskiego, wprowadzono „skrzynkę pocztową" (inż. Broniewski), wykłady z zakresu radjotechniki (prof. Dr. W. Wilkosz), pogadanki dla pań, słuchowiska dla młodzieży (pod kierownictwem p. Starskiej, artystki teatru miejskiego), a wreszcie słuchowiska humorystyczne. W marcu staraniem Kuratorjum szkolnego rozpoczynają się wykłady z zakresu pedagogji. W ciągu ubiegłego roku, ilość zarejestrowanych radjoamatorów w okręgu Krakowskiej Dyrekcji Poczty z 2.916 (w dniu 1 marca 1927) wzrosła do 20.244 (w dniu 1 lutego 1928 r.), a w dniu 1 marca br. dojdzie niewątpliwie do 23.000.

DWA OBLICZA DRA JERZEGO (JANA) FAUSTA (HISTORJA I LEGENDA). Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. **T. Biliński**, we czwartek 1 b. m. w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek — Linja A—B 39, II piętro). Początek o godzinie 7 wieczorem.

ZE ZWIĄZKU ARTYSTÓW. Dnia 3 marca i w następne soboty odbywać się będą w lokalu Związku artystów plastyków (plac św. Ducha 4) zebrania towarzyskie, na które uprzejmie zapraszamy członków i stałych gości. Początek zebrań o godzinie 8 wieczór.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro komedja Fodora „Dr. Julja Szabo". Próby z „Fausta" pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Obecna inscenizacja poematu Goethego jest trzecią z rzędu, dokonaną w Krakowie. Zarówno pierwsza w starym gmachu (premjera 13 lutego 1869 z Ładnowskim i Modrzejewską), jak i powtórna w nowym gmachu (premjera 20 grudnia 1900) ograniczyły się do pierwszej części „Fausta" w daleko idących skreśleniach, które wydobywały jedynie linję akcji romansowej. Obecna inscenizacja, dokonana przez reżysera łącznie z dramaturgiem Tadeuszem Świątkiem jest pracą zupełnie samodzielną, uwzględniającą rezultaty literackich i teatrologicznych badań przedmiotu. Szesnaście obrazów pierwszej części ustawiono w proporcji do całości poematu (druga część obejmie scen dwanaście), jako jeden wyjątkowej doniosłości etap faustycznej drogi wyzwolenia. Wystawienie pierwszej części traktuje się tedy jako pierwszy wieczór spektaklu. Do drugiego poczyniono równie daleko posunięte przygotowania. Formę plastyczną komponuje p. Fedkowicz, ilustrację muzyczną oparł p. Meyerhold na kompozycji **Feliksa Weingartnera**.

TEATR „NOWOŚCI". „Piękny Rigo", wodewil K. Krumłowskiego z muzyką J. Marka, z udziałem całego zespołu artyst., oraz bandy cyganów w narodowych strojach, grany będzie dziś we wtorek i dni następne. W sobotę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach całkiem zniżonych od 2'50 zł. do 50 groszy wodewil „Dwaj Złodzieje". W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Krowoderskie Zuchy".

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI W „BAGATELI". „Piotruś Pan" prześlicznie sfilmowana opowieść dla dzieci i młodzieży, powtórzona będzie w sobotę 3 marca o godzinie 3 popołudniu w „Nowości", a w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w „Bagateli".

SZYMON MARMOR, utalentowany pianista krakowski, na jedynym koncercie dziś we środę w Starym Teatrze wykona bogaty i interesujący program. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

„CYRK" CHAPLINA W KRAKOWIE. Najgłośniejszy film najgłośniejszego dziś obecnie i największego artysty ekranu, „Cyrk", wkrótce będzie wyświetlony w Krakowie. W Polsce premjera „Cyrku" będzie trzecią z rzędu premjerą tego filmu w Europie. — W uznaniu wielkich walorów artystycznych i sensacyjności filmu **Syndykat dziennikarzy krakowskich organizuje pierwsze wyświetlenie „Cyrku" w kinie „Bagatela" przed rozpoczęciem regularnych jego przedstawień.** W dniu 6 marca rozpocznie się wyświetlanie „Cyrku" zwykle w programach popołudniowych. **Przedpremjera wyświetlona przez Syndykat odbędzie się w dniu 5 marca o godzinie 10 wieczorem, jako wyświetlenie specjalne, dla widzów, którzy zapragną poznać go przed innymi.** — Wszędzie taka „przedpremjera" była wielką uroczystością artystyczną. W Wiedniu, Berlinie, obecnie zaś na zapowiedziane wyświetlenie „Cyrku" w Pradze obowiązywał strój wieczorowy, jako zewnętrzny wyraz uroczystego nastroju wobec artystyczn. zjawiska. U nas te zewnętrzne drobnostki nie mają znaczenia, publiczność da wyraz swemu zainteresowaniu dla sztuki Chaplina przez tłumne przybycie.

—ooo—

Z Polski

JAK SOCJALISTYCZNA GMINA OPIEKUJE SIĘ BEZROBOTNYMI. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie Górniczej, w której socjaliści mają większość, zgłosił magistrat nagły wniosek o przyznanie 10.000 złotych kredytu na dożywianie bezrobotnych i ich rodzin. Prawicowi radni chcieli wniosek ten odesłać do komisji skarbowo-budżetowej, towarzysze nasi jednak sprzeciwili się temu, twierdząc, że głód i nędza wśród bezrobotnych jest tak okropna, że nie wolno się bawić w formalności i odwlekać częściowe bodaj załagodzenie tego strasznego bólu klasy robotniczej.

WZROST BEZROBOCIA NA ŚLĄSKU. Śląski urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 15 do 22 lutego bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 245 i wynosiła 46.627 osób. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 28.546 bezrobotnych.

ARESZTOWANIE MILJONOWEGO OSZUSTA WE LWOWIE. Onegdaj aresztowano Jeruchima Marella, hurtownika galanterji, był. właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. Słonecznej 1, właściciela kilku kamienic we Lwowie, za miljonowe oszustwo i oszukańczą krydę. Marell w sierpniu 1926 założył hurtownię galanteryjną, a w lipcu 1927 r. ogłosił niewypłacalność, wyrządzając szkodę swoim wierzycielom na 100 tysięcy dolarów. Marell, przyparty do muru, zawarł z wierzycielami ugodę pozasądową na 55 procent, przyczem jako pokrycie dał im weksle płatne we wrześniu 1927 roku. Do połowy grudnia Marell jako tako płacił, poczem ponownie ogłosił niewypłacalność, tym razem na 45.000 dolarów. Marell w tym czasie sprzedał kamienicę przy ul. Żółkiewskiej za 13.000 dolarów, trzy inne kamienice zaś obciążył tabularnie do wysokości ich wartości, uniemożliwiając w ten sposób wierzycielom ściągnięcie swych pretensyj.

TRAGEDJA MIŁOSNA WE LWOWIE. W niedzielę około godz. 21.45 na ul. Nęckiego rozegrała się tragedja miłosna. Mianowicie do Tysi Herzdorf 23-letniej urzędniczki fabryki kapeluszy Neuwelta, w chwili, gdy wchodziła do bramy realności l. 5, gdzie mieszka, strzelił jakiś osobnik, raniąc ją ciężko w głowę, poczem w zamiarze samobójczym przestrzelił sobie twarz. Jak się okazało, był to Norbert Chuwen, niedoszły narzeczony Herzdorfówny, którą odwieziono do szpitala. Chuwena po zaopatrzeniu przez pogotowie aresztowano.

ZNOWU ZAMACH UCZNIA NA NAUCZYCIELA. Uczeń 7 kl. gimnazjum rządowego w Święcianach, 17-letni Kazimierz Kielczewski, otrzymał od prof. Głąbockiego niedostateczny stopień z łaciny. Po egzaminie chłopiec wybiegł za profesorem, wyrwał z kieszeni rewolwer i trzykrotnie strzelił do nauczyciela. Dwa pierwsze strzały chybiły, trzeci zaś zranił profesora w policzek. Wówczas Kielczewski strzelił do siebie i ranny w głowę zwalił się obok swej ofiary. Stan zdrowia nauczyciela nie budzi obaw.

UROCZYSTE OTWARCIE SPÓŁDZIELNI — „WOLNY LUD" W WADOWICACH. W ubiegłą niedzielę w Wadowicach odbyła się uroczystość otwarcia świeżo założonej spółdzielni spożywców „Wolny Lud". Zagaił uroczystość przewodniczący Zarządu tow. Józef Papla. Po przemówieniach kilku robotników i gości i odczytaniu powitalnych listów i depesz od bratnich krakowskich i warszawskich organizacyj — ob. J. Dominko, instruktor Związku Spółdzielni Spożywców, wygłosił pogadankę o celach i zadaniach Spółdzielni Spożywców, wyraziwszy wkońcu pewność, że w miarę rozwoju świadomości społecznej ludności Wadowic i okolicy, Spółdzielnia „Wolny Lud" wyjdzie z ciasnego lokalu w Domu Robotniczym i stanie się wielką organizacją gospodarczą. Nastrój na uroczystości był bardzo podniosły. Po każdem przemówieniu wznoszono okrzyki na cześć Spółdzielni i jej założycieli. Znamienne było powiedzenie jednego z mówców, że nie dość jest śpiewać „Czerwony Sztandar", potrzeba także pracować w myśl potrzeb i ideałów klasy robotniczej. Miarą zainteresowania się Spółdzielnią jest fakt, że na uroczystości, mieszkańcy z pobliskich Jaroszewic zwrócili się o pomoc w zorganizowaniu u nich filji lub samodzielnej Spółdzielni, zapisało się kilku nowych członków i wpłacono bez mała 100 złotych na udział. Wadowice są dowodem, że nie warunki są winne zastojowi organizacyjnemu, obserwowanemu w wielu miejscowościach, lecz brak wiary we własne siły. Tę wiarę, za przykładem proletarjatu wadowickiego, wszędzie wzbudzać należy.

J. D.

SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA „POLSKIEGO RADJA" W WARSZAWIE. Przedwczoraj o godz. 2 popoł. w mieszkaniu przy ul. Aleje Jerozolimskie w Warszawie popełnił samobójstwo główny sekretarz „Polskiego Radja" Karol Ostrowicki. Ostatniemi czasy O. cierpiał na silny rozstrój nerwowy, spowodowany kłopotami rodzinnemi oraz przewlekłą chorobą żony. Napięcie nerwów doszło do tego stopnia, że na głośniejsze odezwanie się kogoś z otoczenia lub wejścia do jego pokoju reagował długotrwałym wstrząsem. Zgon nastąpił skutkiem zatrucia cjankiem potasu.

AMERYKAŃSKI POLICJANT W POŚCIGU ZA SKAZAŃCEM. W Warszawie bawi inspektor policji z Nowego Jorku, Harding, który przybył do Polski, ścigając pewnego niebezpiecznego bandytę, skazanego na śmierć na elektrycznem krześle. Zbrodniarz, przewieziony już był do słynnego więzienia Sing-Sing, lecz zdobywszy jakimś cudem nóż, zamordował dozorcę i w jego mundurze zbiegł. Ze Stanów Zjednoczonych więzień przyjechał do Europy. W pogoni za nim przybył wkrótce na Stary ląd jeden z najzdolniejszych detektywów amerykańskich, insp. Harding, który wpadłszy na ślad zbiega, ścigał go niezmordowanie po całej prawie Europie i w końcu ujął go z pomocą policji polskiej w jednem z naszych miast prowincjonalnych. Bandyta, skuty w kajdany, umieszczony jest na Pawiaku, skąd za trzy tygodnie wyjedzie pod eskortą Hardinga do Ameryki.

WYBUCH GRANATU ROBI NOWEGO KALEKĘ. Doświadczenie niektórym ludziom na nic się nie przydaje. Dowodem tego co tydzień niemal powtarzające się wypadki wybuchania granatów i zapalników przy nieobacznych próbach ich rozładowania. Przedwczoraj przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie robotnik, 32-letni Leon Solański, zaczął manipulować granatem znalezionym nad Wisłą. Nastąpił wybuch wskutek czego Solański otrzymał rany szarpane twarzy i rąk. Pogotowie po opatrunku przewiozło go do szpitala.

B. POSEŁ SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA. Z Wilna donoszą: Sąd okręgowy w Nowogródku rozpatrywał sprawę b. posła do Sejmu Roguli z „sielańskiego sojuzu", obecnie wchodzącego w skład bloku mniejszości. B. poseł Rogula oskarżony był o działalność antypaństwową. Sąd skazał Rogulę na dwa lata ciężkiego więzienia z zastosowaniem aresztu jako środka zapobiegawczego.

CZESCY DEZERTERZY ZASĄDZENI W POLSCE. Dnia 25 bm. odbył się w sądzie okręgowym w Łucku proces czeskich lotników-dezerterów Miki i Marka, oskarżonych o wystąpienie zbrojne przeciwko władzom i usiłowanie dokonania zabójstwa komendanta posterunku. Sąd skazał Mikę na 4 lata ciężkiego więzienia, a Marka na dwa lata ciężkiego więzienia.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFALNY POŻAR W KINIE. Dzienniki rzymskie donoszą z Treviso, że w niedzielę wieczorem wybuchł w miejscowości Moriago pożar w kinematografie. **Około 30 osób zginęło** lub odniosło rany. Na wieść o pożarze prefekt z Treviso pośpieszył na miejsce wypadku, samochód jednak, którym jechał, uległ wypadkowi. Prefekt został ranny, szofer zaś jest umierający.

KATASTROFA OKRĘTOWA W PORCIE GDAŃSKIM. W poniedziałek nastąpiło zderzenie dwóch parowców, a mianowicie parowca polskiego „Warta", wpływającego do portu gdańskiego, oraz parowca duńskiego „Niels-Ebbesen". Parowiec „Warta" wjeżdżał do portu gdańskiego z pilotem gdańskim na pokładzie, prowadzony przez dwa holowniki. Komendant statku duńskiego mimo kilkakrotnych ostrzegających sygnałów nie zatrzymał swego statku, wskutek czego nastąpiło zderzenie. Parowiec duński doznał tak znacznych uszkodzeń, że musiał wrócić do portu i wyładować towary i pasażerów. Parowiec „Warta" został odprowadzony przez holowniki na miejsce postoju. Parowiec duński nie posiadał na pokładzie pilota.

NOWA AFERA CZESKICH FASZYSTÓW. Na tle faszystowskiem wybuchła w Pradze nowa afera o wysoce dramatycznym przebiegu. W lecie ubiegłego roku dokonano napadu na willę radcy ministerstwa obrony narodowej Worela w Sazawie pod Pragą w zamiarze zrabowania aktów tajnych dotyczących gen. Gajdy, które wspomniany urzędnik ministerjalny poddawał badaniu w zaciszu swej letniej siedziby. Wyprawa faszystów nie udała się o tyle, że akta, o które właśnie chodziło, nie dostały się do rąk zamaskowanych napastników. Bezowocne dochodzenia policyjne nie zdołały wykryć sprawców. Przytrzymano wówczas gen. Gajdę przez całą noc w biurach dyrekcji policji, wypuszczono go jednak potem na wolność i ograniczono się do łagodnego ukarania dwóch faszystów Kellera i Hettesza, którym udział w napadzie prawie udowodniono. Wykonanie wyroku sądowego odroczono na czas nieokreślony. Tymczasem w ostatnich tygodniach doszło do poważnego rozłamu w łonie organizacji faszystowskiej na tle propagandy przeciwko Gajdzie. Kilku młodych faszystów, rozgorączkowanych wykluczeniem ich, zemściło się na organizacji i zrobiło tajne doniesienie do policji o szczegółach napadu w Sazawie. Następstwem tej denuncjacji był szereg rewizyj policyjnych w mieszkaniach najwybitniejszych faszystów czeskich. Dokonano szeregu aresztowań wśród praskiej inteligencji, a między innymi sprowadzono na policję 21-letniego Józefa Kleczkę, podejrzanego swego czasu o zamach sazawski, ale wypuszczonego na wolność dla braku dowodów. Tym razem poddano Kleczkę bardzo szczegółowemu badaniu. W ogniu krzyżowych pytań Kleczko złożył wyczerpujące zeznania, które ujawniły całą tajemnicę spisku faszystowskiego. Po wypuszczeniu przez policję Kleczko, gnębiony wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo. W związku z jego zeznaniami oczekuje się szeregu sensacyjnych aresztowań.

KATASTROFALNY WYBUCH W FABRYCE. W westfalskiej fabryce brykietów, należącej do Towarzystwa kopalń węglowych „Hibertau" w Brueggen, wybuchł skutkiem zapalenia się miału węglowego pożar, którego **ofiarą padło 6 osób** z personalu fabrycznego i urzędniczego. Pozatem 20 osób zostało ciężko poparzonych.

LITERATOM ANGIELSKIM DOBRZE SIĘ POWODZI. Zmarły w ubiegłym miesiącu, znakomity pisarz angielski Thomas Hardy, pozostawił majątek w nieruchomościach wartości około pół miljona dolarów i około pół miljona dolarów w gotówce. Część jego majątku użyta zostanie na konserwację grobu poety i jego domu w Grockhampton, na wzniesienie obeliska, gmachu bibljoteki jego imienia w Dorchester, oraz na wydawnictwo jego dzieł.

POGROM BANDYTÓW AMERYKAŃSKICH. Z pośród 7 bandytów, którzy w dniu 25 bm. napadli i obrabowali pociąg w Chicago, aresztowano już 5 i zdołano odzyskać większą część zrabowanych pieniędzy. Pierwsza dokładna wskazówka w tej sprawie udzielona została dobrowolnie policji przez żonę jednego z uczestników napadu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 groszy, mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'50—6'80 zł., masło deser. 1 kg. 7'60—7'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 8'80—9 zł., jaja szt. 15—16 groszy, kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 6—8 zł., gęsi żywe szt. 14—15 zł., indyki szt. 15—24 zł., ziemniaki 100 kg. 9'50—10 zł., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 25—35 gr., cebula 1 kg. 60—65 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'60 zł., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., kalafjory sztuka 2—3 zł., szpinak 1 kg. 2'80—3 zł., selery 1 kg. 40—50 gr., włoszczyzna 1 kg. 35—40 gr., chrzan 1 kg. 1'80—2'20 zł., barszcz 1 litr 35—40 groszy.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 28 lutego (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego w pozycji „kruszec" (529'2 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (637'1 milj. zł.) wykazuje **zmniejszenie** o 2'3 miljony do łącznej sumy 1.166'3 milj. zł. — Portfel wekslowy **zmniejszył** się o 3'6 milj. zł. (465'3 milj. zł.), natychmiast płatne zobowiązania (702'2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (974'6 miljonów zł.) **zmniejszyły** się o 7'8 milj. zł. do łącznej sumy 1.676'9 milj. zł. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu **zmniejszył** się o 1'8 milj. zł. (17 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 29 lutego.

ZABÓJSTWO WŚRÓD KOLĘDNIKÓW

Przed trybunałem sądu przysięgłych stanął wczoraj Franciszek Macałka z Zabierzowa, oskarżony o zbrodnię zabójstwa dokonaną na swoim bracie stryjecznym Antonim Przybysiu, karalną ciężkiem więzieniem do lat 20.

Dnia 31 grudnia 1927 oskarżony Macałka chodził ze swoimi ciotecznymi braćmi Józefem i Antonim Przybysiem oraz kilku jeszcze chłopakami z szopką po kolędzie. Po dwugodzinnem kolędowaniu zabrakło chłopakom świeczek do szopki, wrócili wówczas do mieszkania Macałki. Tam Antoni Przybyś robił oskarżonemu wyrzuty, że z jego winy nie zarobili więcej na kolędowaniu i po wymianie ostrych słów obrazy Antoni **Przybyś uderzył oskarżonego w twarz, co oskarżony skwitował takim samym rękoczynem.** Na to Antoni Przybyś uderzył oskarżonego laską w głowę. Oskarżony zajadał podczas całego zajścia chleb ze słoniną, którą krajał nożem. Bezpośrednio po uderzeniu oskarżonego w głowę jeden z obecnych chwycił Antoniego Przybysia za rękę, aby uniemożliwić mu dalszą napaść, a wówczas **oskarżony Macałka nożem dwukrotnie ugodził w plecy Antoniego Przybysia, na skutek czego tenże po kwadransie zmarł po krwotoku wewnętrznym.**

Oskarżony bronił się na wczorajszej rozprawie tem, że działał z powodu stanu podniecenia na skutek picia wódki i że nie wie dlaczego chwycił za nóż, gdyż stracił przytomność kiedy Antoni Przybyś uderzył go w twarz, a później laską w głowę. Przesłuchani świadkowie potwierdzili jedynie, że oskarżony był nieco podpity. Świadkowie, a nawet matka zabitego stwierdziła, że oskarżony był zawsze w najlepszej zgodzie ze swoim bratem stryjecznym.

Obrońca adw. Dr. **Schwarzbart** postawił wniosek na dopuszczenie pytania dodatkowego w kierunku występku z winy nieumyślnej z § 335 u. k. Trybunał wnioskowi temu odmówił, jednak na żądanie ławy przysięgłych do wniosku się przychylił. Ława przysięgłych zaprzeczyła siedmioma głosami przeciwko pięciu pytanie co do bratobójstwa, a **zatwierdziła dwunastoma głosami pytanie co do występku z § 335 u. k., poczem trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego Franciszka Macałka na pięć miesięcy aresztu, z wliczeniem dwumiesięcznego aresztu śledczego i zawiesił karę na cztery lata.** Na wniosek obrońcy trybunał uchwalił oskarżonego natychmiast wypuścić na wolną stopę.

—ooo—

SZTAB. GEN. KULIŃSKIEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Rozprawa wczorajsza w krakowskim sądzie wojskowym przeciw kapitanowi Remerowi i 7-iu oficerom, rozpoczęła się postawieniem wniosków przez poszczególnych obrońców, a to w szczególności obrońca kapitana Remera **Dr. Kwieciński** wniósł na dopuszczenie dowodu ze świadków, mających stwierdzić prawdziwość tłumaczenia się oskarżonego Remera, obrońca Lejczaka **Dr. Woźniakowski** podał około 20 świadków na rozmaite okoliczności dotyczące poszczególnych punktów aktu oskarżenia, zaś obrońca osk. pułk. Dębskiego **Dr. Schoenwetter** prosił o dopuszczenie dowodów również ze świadków na stwierdzenie prawdziwości tłumaczenia się oskarżonego. Po naradzie trybunału ogłosił przewodniczący pułkownik **Kostecki** uchwałę dopuszczającą częściowo dowód z zawnioskowanych świadków, częściowo odmawiającą. Następnie przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków, a to sierż. Gelba, sierż. Kuchy oraz dwóch świadków Skulskich, którzy zeznawali odnośnie do oskarżonego Remera i Lejczaka, poczem o godzinie 5 popołudniu przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

—ooo—

Wielki pożar gmachu Banku rolnego w Warszawie

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś około 1.40 nad ranem wybuchł w Warszawie pożar w nowozbudowanym, monumentalnym gmachu Banku Rolnego przy ul. Nowogrodzkiej. Ogień pierwszy zauważył p. Józef Partyka, urzędnik, mieszkający w pobliżu. W chwili, gdy p. Partyka spostrzegł płomienie, paliło się kilka desek z rusztowania, otaczającego główne wejście do gmachu, które wykładane jest marmurowemi płytami i gdzie ustawiano również marmurowe kolumny. Ogień wobec podatnego materjału rozszerzał się z szaloną szybkością, tak, że gdy na alarm p. Partyki przybyła straż ogniowa, całe rusztowanie na wysokości 2 i 3 piętra oraz koło facjaty płonęło.

Na miejsce przybyły 4 oddziały straży ogniowej. Gdy straż przystąpiła do akcji, płomienie, strawiwszy górną część rusztowania, przerzuciły się na dach i facjatę oraz najwyższe piętro budynku. Grozę położenia potęgowała jeszcze obawa, że na górze, wśród ognia, znajdują się robotnicy, którzy tam często nocowali i którzy, jak można sądzić, zaprószyli ogień. Żar, ziejący od ognia, nie pozwolił na użycie drabin t. zw. „magirusów", za pomocą których można dostać się na dach. Innego wejścia bowiem niema, bo gmach banku posiada ze względu na bezpieczeństwo skarbca tylko jedno główne wejście od ul. Nowogrodzkiej i bramę, która zatarasowana była przez płonące rusztowanie.

Do akcji ratunkowej zawezwano **wszystkie oddziały straży pożarnej**. Ustawiono trzy drabiny mechaniczne i puszczano strumienie wody z dwudziestu węży. Prócz rusztowania pożar objął **dach kryty papą, oraz okna i oddrzwia w środkowej części budynku**. Po energicznej akcji ratunkowej koło godziny 4 nad ranem zdołano pożar **zlokalizować**. Dogaszanie pożaru i wyrąbywanie płonących belek trwało jeszcze godzinę.

Doraźne śledztwo **ustaliło, że przyczyną pożaru było pozostawienie na korytarzu na piątem piętrze żelaznego piecyka z koksem**, używanego do osuszania ścian. Okazało się, że jeden z robotników, Adam Gadomski, który miał czuwać nad piecykiem zaniedbał swoje obowiązki, oddając nadzór swemu zastępcy Tokarskiemu, który, zdaje się, zaspał. Równocześnie dozorca budynku Stanisław Krakowiak, przekonany, że już dwóch ludzi ma nocną służbę, także udał się na spoczynek. W tych warunkach pożar, który rozpoczął się w **korytarzu, przerzucił się następnie na resztki desek i narzędzi murarskich, a następnie na odrzwia, okiennice i dach.**

Od rana gromadzą się przed gmachem tłumy publiczności. Jak słychać, **szkoda nie jest znaczna**. Kierownictwo robót zapewnia, **że pożar nie opóźni oddania gmachu do użytku**. Gmach wzniesiony jest z żelazo-betonu kosztem 8 miljonów złotych.

TELEGRAMY

Pogłoski o rozwiązaniu Rady miejskiej w Krakowie

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym pojawiły się w Warszawie niesprawdzone do tej pory pogłoski **o zamierzonem rozwiązaniu Rady miejskiej w Krakowie**. Pogłoski te łączą z nieuchwaleniem do tej pory przez Radę miejską budżetu gminnego (?).

Represje przeciw PPS

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj stwierdzono **dalsze zaostrzenie represyj policyjnych przeciwko PPS.** W nocy z poniedziałku na wtorek skonfiskowano **afisz agitacyjny związku niezależnej młodzieży socjalistycznej**, — wzywający do głosowania na listę PPS. Z gmachów rządowych są zrywane wielkie afisze agitacyjne **z wyjątkiem afiszów „jedynki"**.

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wojewoda warszawski p. Twardo **rozwiązał Radę miejską** w Gostyninie, rzekomo z powodu „usterek i zaniedbań w gospodarce miejskiej". Przed paru dniami rozwiązano magistrat w Nowym Dworze, obecnie Radę miejską — **obydwa socjalistyczne!**

W Białymstoku i w okręgu nie ustają represje przeciw blokowi socjalistycznemu. W ubiegłą sobotę zwołany był wiec robotników żydowskich w teatrze „Palace" w Białymstoku. Gdy słuchacze zebrali się na wiec, okazało się, iż drzwi teatru zostały zamknięte, **policja zaś obstawiła gmach i rozpędziła wiecowników**. Robotnicy żydowscy odbyli więc wiece w lokalach swych związków. To samo powtórzyło się w ubiegłą niedzielę, na który to dzień na godzinę 5 popołudniu zwołany został do „Palace" wiec bloku socjalistycznego. Tłumy niedopuszczone do sali udały się do lokalu PPS, gdzie odbył się jeden wiec, a zaraz po nim drugi, sala bowiem była zbyt szczupła, by pomieścić naraz wszystkich chcących wysłuchać mówców z PPS. To jednak, że zapowiedzianego na czas i formalnie wiecu zakazano odbyć blokowi w teatrze „Palace", nie przeszkadzało w godzinę potem urządzić sznacil wiecu w „Palace".

Nota litewska nadejdzie jutro do Warszawy

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Kurjer litewski, który miał przybyć wczoraj rano do Rygi i wręczyć tam posłowi polskiemu notę rządu litewskiego, **spóźnił się** i przybył do Rygi dopiero popołudniu, **już po odejściu pociągu do Warszawy**. Wobec tego **nota litewska zostanie** przywieziona do Warszawy dopiero **jutro rano**. Treść noty nie jest znana. Podobno nota zawiera kilkanaście stron maszynowego pisma. Jak słychać, nota **proponuje rozpoczęcie rokowań po marcowej sesji Rady Ligi narodów, a jako miejsce rokowań proponuje Królewiec.**

—ooo—

KONFERENCJA POSŁA PATKA Z MINISTREM ZALESKIM

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Poseł polski w Moskwie p. Patek, który wczoraj przybył do Warszawy, odbył dzisiaj dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim.

ZATARG POLSKO-CZESKI O WALORYZACJE CEŁ

Warszawa, 28 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Do Warszawy przybył dyrektor departamentu przemysłowo-handlowego czeskiego ministerstwa przemysłu p. Friedman, **celem uzyskania pewnych ulg w obowiązującej obecnie, zwaloryzowanej, polskiej taryfie celnej.**

ARESZTOWANIE KANDYDATA KOMUNISTYCZNEGO

Chrzanów, 28 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym został zaaresztowany p. Woźniakiewicz, kandydat listy Nr. 16 w **związku z wykrytem subsydjowaniem roboty komunistycznej przez jedno z państw ościennych**. Spodziewane są dalsze aresztowania.

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH

Wiedeń, 28 lutego (PAT). „N. F. Presse" donosi, iż według wiadomości z Paryża została zwołana nowa konferencja państw sukcesyjnych na 12-go do Rzymu.

URZEDNICY ANGIELSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH SPEKULANTAMI WALUTOWYMI

Londyn, 28 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin komisja ankietowa, powołana do zbadania sprawy wykroczeń w administracji cywilnej państwa, przedłożyła swoje sprawozdanie, odczytanie którego poprzedziły oświadczenia premjera Baldwina i ministra spraw zagranicznych Chamberlaina. Zarówno premjer jak min. spr. zagr. stwierdzili, że jakkolwiek **w pewnych sprawach pewne osobistości urzędowo dopuściły się uchybień**, jednak nie stwierdzono nigdzie korupcji ani też nadużycia informacyj urzędowych. W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez komisję, minister spraw zagranicznych **udzielił dymisji Gregory'emu**, zezwolił Maley'owi **na opuszczenie zajmowanego stanowiska**, a komandorowi Maxse'owi udzielił **nagany z zawieszeniem** możności awansowania w ciągu 3 lat. Sprawozdanie komisji stanowi obszerny dokument, złożony z 3 części zasadniczych. Część pierwsza dotyczy działalności 3 urzędników min. spraw zagran., których nazwiska **łączą się ze sprawą spekulacji obcą walutą.**

FORD OTWIERA FABRYKĘ W NIEMCZECH

Wiedeń, 28 lutego (PAT). „N. F. Presse" donosi z Berlina inż. Ford zamierza podobno w kwietniu przybyć do Berlina. Chce on utworzyć w Niemczech fabrykę automobilów, by stamtąd przeprowadzić eksport do Rosji.

Związki i zgromadzenia

ZARZĄDY GRUP ZAWODOWYCH, ORGANIZACJE DZIELNICOWE I OKR odbędą posiedzenie **w środę 29 bm. o godz. 6"30 wieczór** przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO, CZYSZCZENIA MIASTA I OGRODÓW MIEJSKICH odbędzie się w środę 29 lutego o godz. 6'30 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

NA NOWEJ WSI odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w środę 29 bm. o godz. 6'30 wieczór u p. Zaborskiego. Referenci: tow. Dr. E. Bobrowski i Łapiński.

KAPELANKA — ZAKRZÓWEK. Zgromadzenie wyborców odbędzie się we środę 29 b.m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu P. Kleina w Kapelance. Referują tow. Kornicki i Radwanowa.

W ŁOBZOWIE odbędzie się **we czwartek 1** marca zgromadzenie przedwyborcze w sali p. Singera o godz. 6. Referenci: tow. Mastek i Rutkiewiczowa.

GRZEGÓRZKI. Zgromadzenie wyborców odbędzie się w sali P. [illegible] przy ul. Grzegórzeckiej we czwartek 1 marca o godz. 6 wieczorem. Referują tow. dr. Marek i Rutkiewiczowa.

ZAKRZÓWEK. Zgromadzenie wyborców odbędzie się we czwartek 1 marca w sali P. Bałki — przy ul. Twardowskiego. Referują tow. Mastek i Radwanowa.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! We czwartek 1 marca odbędzie się walne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Jawcie się jaknajliczniej! **Zarząd.**

PROKOCIM. Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w piątek 2 marca o godz. 5 popołudniu w sali konsumu kolejarzy. Referują tow. M. Mastek i K. Kornicki.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w piątek 2 marca o godzinie 3 popoł. w sali domu ZZK przy ul. Warszawskiej. Referuje tow. dr. Bobrowski, rm. Kluczka i Mastek.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW SZEWSKICH odbędzie się 5 marca o godzinie 7'30 wieczorem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dr. Julja Szabo".
Czwartek: „Dr. Julja Szabo".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Środa: „Piękny Rigo".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Od promieni Röntgena do fal radjowych.
Czwartek: prof. Tadeusz Biliński: Dwa oblicza Dra Jerzego Fausta (Faust historyczny i legendarny).
Piątek: doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Z przeszłości Indji (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Bagatela: „Dekabryści".
Corso: „Czerwony Pirat" i „Bokser śmierci".
Nowości: „Dekabryści".
Promień: „Nowoczesna Dubary".
Sztuka: „Lew Mogołów".
Uciecha: „Przygody na Alasce" oraz komedja: „Król reporterem".
Warszawa: „Tragedja nocy karnawałowej".

RADJO

Środa 29 lutego

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „O Jakóbie Sobieskim — część trzecia — Wyprawa Chocimska" — wygłosi p. J. A. Madey. 17.20: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski. 17.45: Audycja dla młodzieży: „Psie pole", opowiadanie z czasów Bolesława Krzywoustego, p. M. Mossoczowej — w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.15: Koncert z Wilna. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Czy mamy obecnie słabsze nerwy?" — wygłosi dr. A. Klesk. 20.00: Transmisja z Warszawy odczytu, organizowanego staraniem prezydjum Rady ministrów. 20.30: Koncert z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 16.00: Odczyt: „Teatr ludowy" — wygłosi inspektor Jędrzej Cierniak. 16.25: Komunikaty. 16.40: „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stepowski. 17.20: Odczyt, organizowany przez ministerstwo W. R. i O. P. 17.45: Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15: Koncert z Wilna. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Ławiński. 19.35: Odczyt: „Walka ze szkodnikami w sadach" — wygłosi prof. Edmund Janowski. 20.00: Odczyt, organizowany przez prezydjum Rady ministrów: „O polityce finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego" — wygłosi generał Górecki. 20.30: Koncert orkiestry dętej. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy.

Wrażenia z podróży wyborczej

Na wiejskim wozie w 10 ludzi, ale za to w najlepszym humorze wybraliśmy się na zgromadzenia wyborcze do wsi we **Wróblowicach, Zbydniowicach i Gołkowicach**, w dawnym powiecie podgórskim, należącym do okręgu wyborczego Nr. 42

Tow. Mazur, jako kierownik naszej ekspedycji, porozdzielał na każde z tych zgromadzeń odpowiednich referentów, których w miarę dojazdu do danej wsi pozostawiał, a sam pojechał do najdalej położonych Gołkowic. Jazda trwała wprawdzie wozem z Podgórza z pod Domu Robotniczego z górą dwie godziny w jedną stronę, ale całą drogę tow. Mazur pocieszał nas, że to **„nie daleko, hań za tą górą"**. Już zaraz na początku wyjazdu z Podgórza o godz. 11 rano zaczął padać deszcz ze śniegiem, co nam jednak nie odbierało dobrego humoru, zwłaszcza, że podczas jazdy przez ul. Kalwaryjską w stronę Borku, przechodnie i znajomi witali nas owacyjnie i życzyli powodzenia, domyślając się, że jadą na wieś ci, co agitują za listą robotniczą, niosąc szczerą i prawdziwą oświatę tam, gdzie jej największej potrzeba, aby i tym razem, jak podczas poprzednich wyborów, nie dali się chłopi i robotnicy oszukać farbowanym lisom z „Piasta", „chadecji", czy „czwartej brygady".

Kiedy już wyjechaliśmy poza miasto, zaczęły się prawdziwe galicyjskie błota, które zamieniły bity gościniec w jedno morze lepkie i grząskie. Widok ten zwarzył z początku nasze dobre humory, zwłaszcza, że deszcz zaczął nas moczyć, błoto nam się nie podobało, a droga czekała nas jeszcze daleka.

Ale pogodny tow. Mazur i na to miał radę, pocieszając nas, żebyśmy sobie z tego nic nie robili, bo dalej będzie jeszcze gorzej, jak to powiedział swojego czasu Witos, a błoto będzie jeszcze większe, i nie takie gościńcowe, ale gliniaste i iłowe, po którem będziemy jechać a może chodzić, jak po puchu. Najgorzej był zmartwiony tow. Kubanek, nie mógł się bowiem doczekać, kiedy będziemy na miejscu, aby odbyć to zgromadzenie i wrócić do miasta, a tow. Fischer nie mógł odżałować swoich lakierków, jak w nich wpadł do błota i nie mógł wydobyć z powrotem. Ale najlepszą mieliśmy zabawę, gdy się nam dwukrotnie złamał w drodze dyszel przy wozie i trzeba było przy drodze go naprawiać, do czego się nam bardzo przydali „mechanicy" tow. Misiewicz i Kurowski, którzy to na poczekaniu załatwili przy pomocy siekiery i kawałka drąga.

Po drodze zostawiliśmy we Wróblowicach tow. Iżowskiego i Płatka, w Zbydniowicach tow. Kubanka, Fischera i Kurowskiego, a do Gołkowic pojechał tow. Mazur i Misiewicz. Z powrotem wracaliśmy przez te same wsie, zabierając na wóz tychsamych referentów, jadąc całą drogę w obawie, aby nam doraźnie naprawiony dyszel nie połamał się do reszty i nie powrzucał nas do rowu, a o naprawie w drodze z powodu ciemnej nocy i spóźnionej pory nie było już mowy.

Na szczęście po zgromadzeniu w Zbydniowicach, gdzie referował tow. Kubanek, mając przed sobą wysoką i stromą górę z jazdą w dół, a furmana nie znającego drogi, zabraliśmy na wóz patrolującego żandarma, który wracał właśnie ze służby, a mając ze sobą elektryczną latarkę, którą w ciemnościach egipskich przyświecał furmanowi aż do wsi Pokrzywnicy, mogliśmy w ten sposób przebyć bardzo niebezpieczny teren bez żadnego wypadku.

Drugie poważne niebezpieczeństwo groziło nam przy zjeździe z góry Swoszowickiej w stronę Borku. Wóz toczył się w dół jak pijany, zygzakiem, a w dali widać było pędzące w tempie błyskawicznem auto z błyszczącemi ślepiami. Na szczęście wóz już zjechał z góry i w ten sposób uniknęliśmy katastrofy.

Ale już i Borek był niedaleko, więc i nam wróciła fantazja i przybyło 100% humoru, bo już nam nie groziło wpadnięcie do fosy i błota. Zaczęła się więc ożywiona pogadanka o odbytych zgromadzeniach, o dyskusji na nich, a rezolucjach uchwalonych i zaufaniu, jakie mają wyborcy do PPS i listy Nr. 2. Zwłaszcza opowiadania tow. Mazura o występie młodocianego czumowcy na zgromadzeniu w Gołkowicach i ich agitatora niejakiego Świerka, ubawiły nas doskonale. Chłopi z tych wsi, pracujący przeważnie w Borku, a większości w fabryce sody, poznali się dobrze na Czumie, Albisiu Różyckim i ich naganiaczach. Nienawidzą ich też i przeklinają, zwłaszcza za sprowokowany przez nich dziki strajk w r. 1924, który im rozbił organizację i pogorszył warunki płacy, zdając na łaskę i niełaskę dyrekcji fabryki.

Z Borku już nie ryzykowaliśmy tym wozem dalszej podróży do Krakowa i wróciliśmy autem tramwajowym około 9 wieczorem, z tem przeświadczeniem, że dorzuciliśmy cegiełkę w tych 3 gminach do uświadomienia umysłów ciężko pracujących bezrolnych i małorolnych chłopów i robotników fabrycznych, zamieszkujących te wsie.

Ile wynoszą składki na ubezpieczenie pracowników umysłowych?

Grupa zarobkowa	Rzeczywiste wynagrodzenie mies od — do wyłącznie	Płaca podstawowa (ubezpieczone pobory mies.)	Pełna składka za ubezpieczenie emerytalne na wypadek braku pracy	przy [illegible]	Składka na ubezpieczenie: emerytalne — przypada do opłaty na pracodawcę	emerytalne — pracownika	na wypadek braku pracy — pracodawcę	na wypadek braku pracy — pracownika
A.	60 — 90 zł	60 zł	6·— zł	do 60 zł.	4·80	—	1 20	—
				ponad 60 zł.	2·90	1 90	0·70	0·50
B.	90 — 120 „	90 „	9·— „		4·30	2 90	1 10	0·70
C.	120 — 150 „	120 „	12·— „		5 80	3 80	1·40	1·—
D.	150 - 180 „	150 „	15·— „		7 20	4 80	1 80	1 20
E.	180—220 „	180 „	18·— „		8 60	5 80	2 20	1.40
F.	220—260 „	220 „	22·— „		10 60	7·—	2·60	1·80
G.	260—300 „	260 „	26·— „		12·50	8·30	3 10	2 10
H.	300—360 „	300 „	30·— „		14·40	9 60	3 60	2 40
I.	360—420 „	360 „	36·— „	do 400 zł.	17·30	11·50	4·30	2 90
				ponad 400 zł.	14 40	14 40	3 60	3·60
J.	420 - 480 „	420 „	42·— „		16 80	16 80	4·20	4·20
K.	480 — 560 „	480 „	48·— „		19·20	19·20	4 80	4·80
L.	560 — 640 „	560 „	56·— „		22·40	22·40	5 60	5·60
M.	640 — 720 „	640 „	62 40 „		25 60	25·60	5 60	5 60
N.	720 i wyżej	720 „	68 80 „	do 800 zł.	28·80	28 80	5 60	5·60
		720 „	68 80 „	ponad 800 zł.	23·—	34 60	4 50	6 70

Powyższe ubezpieczenie obowiązuje od 1-go stycznia 1928 r. a składki płatne są za luty najpóźniej do dnia **10 marca**.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schilla.